

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatowych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung III. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Freindler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 października.

Z bieżącej chwili.

Po odrzuceniu bilu homerule przez Izbę lordów, Irlandya wygląda jak wzburzone morisko. Cała wra i kipi. Tu i ówdzie mści się ludność za krzywdy swoje, niszczy i pali majątności lordów, którzy odmówili jej znowu praw człowieczych. Straszni wyda się nam ci Irlandczycy, szerczący mord i pożogę. My, żyjący w końcu XIX stulecia odwykliśmy od takich obrazów, nie pojmujemy tych ludzi krwawych i nie wiemy, czy ich usprawiedliwić, czy potępić? Usprawiedliwi ich lub potępi historia. My chcemy ich tylko zrozumieć, a aby ich zrozumieć, wystarczy przejrzyć historya przesładowań Irlandyi.

Gdy przed siedmiu wiekami król Edward wyładował w Irlandyi miał ze sobą 6000 rycerzy dla zdobycia całej wyspy. Poznał on, że temi siłami zamiaru swego nie dokona, ale był przebiegły, wpadł więc na przemyślny podstęp. Wówczas obowiązywało w Irlandyi prawo klanowe, podług którego ziemia w każdym klanie należała do ludu, a dowódca miał tylko większy udział w jej dochodach, za co był obowiązany przewodzić klanowi i utrzymywać siły zbrojne dla jego obrony. Król angielski posłał więc do wszystkich przywódców klanów poselstwo, ofiarując każdemu z nich całą ziemię w jego klanie na wyłączną własność, jeśli podda się pod protektorat angielski. Większość przywódców zgodziła się na tę propozycyę i od tego czasu rozpoczęła się nędza agraryjna w Irlandyi. A gdy lud w którym klanie wystąpił przeciwko temu rabunkowi, król angielski przysłał przywódcę klanu, już swemu poddanemu, pomoc zbrojną. Nie leżało to jednak w interesie angielskim, aby przywódcy klanów byli w posiadaniu ziemi, danej im za zdradę własnego ludu; usuwano ich też po kolei z dziedzictwa pod jakimkolwiek pozorem, a ziemię ich rozdawano Anglikom. Za rządów królowej Elżbiety już siedm ósmych całej irlandzkiej ziemi znajdowało się w posiadaniu Anglików. I już wówczas nędza wśród ludu irlandzkiego była tak wielką, że „czuły” angielski poeta Spencer na wiadomość, że mężczyźni, kobiety i dzieci w Irlandyi, osłabieni głodem do tego stopnia, iż na nogach stać nie mogą, na kolanach wleczą się gromadnie po drogach, żebrając o jałmużnę, postawił propozycyę, aby w Irlandyi na cały rok zakazać chowu bydła i uprawy ziemi, by cała ludność od razu z głodu wymarła!

W czasach wojen stuartowskich w Anglii, przemysł w tym kraju zupełnie prawie podupadł, a natomiast bardzo się rozwinął w Irlandyi, co uchełwionych Anglików wywołało ogromną zazdrość. Gdy więc pierwszy król z domu orazkiego stanął na angielskiej ziemi, postanowił zazdrość tę wyzyskać — i zaprojektował kilka bilów, które następnie parlament uchwalił. Pierwszy z tych bilów zakazał Irlandczykom fabrykacyę wyrobów z wełny, przez co 301000 robotników pozbawionych zostało chleba i pomógł kontyngent żebraków w kraju; drugi bil zakazał wyrobów płótna, z wyjątkiem płótna żaglowego; trzeci bil zakazał Irlandczykom handlu z koloniami; czwarty zakazał im rybołówstwa na ich własnych wodach z tym następstwem, że rybołówstwo mogą tylko uprawiać na angielskich okretach, obsługiwanych przez angielskich marynarzy i kierowanych przez angielskich kapitanów; piąty zakazał im wywozu produktów rolnych i produktu chowu bydła, a szósty bil ustanowił, że żaden Irlandczyk więcej niż 5 funt. saterlingów i w danym razie musi każdego swego konia odstąpić za tę sumę Anglikowi lub Irlandczykowi protestantowi. Tak aż do połowy zeszłego stulecia tepiono w iscie barbarzyński sposób przemysł i handel irlandzki, popychając całą ludność w krańcową nędzę.

Irlandzki parlament utworzony wprawdzie przy końcu zeszłego wieku, ale istniał on tylko lat dwa naście, a nadto nie składał się z postów wybieranych przez naród, ale z właścicieli ziemskich Anglików, mianowanych przez rząd w Londynie. Parlament ten skończył samobójstwem, a do skłonięcia członków jego do samobójczej uchwały wystarczyła suma 1,300,000 funtów szterlingów, między nich rozdzielona. Równocześnie ze zniesieniem parlamentu została zawarta umia pomiędzy Anglią a Irlandyą, zanim jednak na tę umia zgodził się parlament irlandzki, otrzymał przyrzeczenie, że w przyszłości wszystkie urzędy będą dla Irlandczyków tak samo dostępne, jak dla Anglików i Szkotów. Od tego przyrzeczenia minęło już stulecie, a zaledwie trzech Irlandczyków w tym czasie znalazło urzędy w trzydziestu przeszło gabinetach. W samej Irlandyi, jakkolwiek cała ludność jest katolicka, było w tym czasie tylko 166 katolickich sędziów pokoju, reszta zaś 1002 protestantów, zagorzałych nieprzyjaciół wszystkiego, co katolickie. Pomiędzy ludnością a sędziami pokoju panowała wskutek tego wieczna nienawiść i nieprzyjaźń. Nadto kolonizowano Irlandyę Szkotami w tym tylko celu, aby wywołać waźnię wśród ludności. Ci Szkoci rok rocznie urządzają festyny i procesy na pamiątkę podboju Irlandyi, przyczem do krwawych przechodzi starc, a nawet, jak przed dziesięciu laty w Belfast, do prawdziwej wojny religijnej.

A mimo tego wszystkiego Anglia żąda ciągle od Irlandyi „wdzięcznej lojalności”, podziękia za tyle krzywd, udręczeń i przesładowań okrutnych. Aza-

tecy tyranii nie panowali straszniej, jak ten „najstarszy” parlament, złożony z gentelmanów, roszczących sobie pretensye do przewodnictwa w cywilizacyi i kulturze!

* Otrzymujemy następujące pismo:

Opieka szkolna odzywa się znowu do społeczeństwa naszego z prośbą o hojne ofiary na utrzymanie nauki języka polskiego w sześciu szkołach ludowych miasta Poznania. Prosimy ułatwić zbieranie ofiar panom kolektorom, którzy z tak szlachetnym poświęceniem podejmują się tak mozolnego zadania.

Poznań 10 Października 1893.

Opieka szkolna na miasto Poznań
ks. dziekan Wolński, ks. Jęzewski,
przewodniczący, sekretarz.

W. Więckowska,
skarbnik.

* Od p. A. Drogowskiego ze Sławia otrzymujemy następujące pismo:

Sława 9 Października.
Szanowny Redaktorze! Nie rozumiem, dla czego w obszernym skądinąd sprawozdaniu „Kuryera” z niedzielnego zebrania wyborczego powiatu wschodnio-poznańskiego nie ma żadnej wzmianki o nie dającym się bliżej w parlamentarny sposób scharakteryzować wystąpieniu p. Łukomskiego z Wildy i odpowiedzi, jaką z tego powodu dałem temu Panu. Pan Łukomski w niebawym dotychczas na naszych zebraniach sposób zaczął koło polskie w Berlinie, zarzucając posłom naszym, jakoby „zapili sprawę w bufetach parlamentarnych.” Nie mógłbym znieść spokojnie zniewagi wyrządzonej tak lekkomyślnie najwyższej naszej reprezentacji krajowej i w ostrych słowach napiętnowałem całą ohydę tego niegodziwego postępkę. O ile z zachowania się obecnych wniósłbym, to całe zebranie porówno zemną oburzone było na p. Ł., — jeżeli zaś pośród zgromadzonych znajdowali się ludzie, którzy nie czuli tego odium, jakie spoczywało na dnie odezwania się p. Ł. to panowie ci tak już chyba przesiąkli zasadami p. Szymańskiego i towarzyszy, że wszelka dyskusya z nimi byłaby zbyteczna.

Przyjmij Szanowny Redaktorze wyrazy i t. d.
Andrzej Drogowski,
dzierzawca dóbr.

Wybory.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się:
w środę, dnia 11 października w **Lwówku** o godz. 3 poł. na sali p. Wieczorka, dawniej Schillera;

w czwartek, dnia 12 października w **Czarnkowie** o godz. 3 po południu w Strzelnicy;

w niedzielę, dnia 15 października w **Strzelnie** o godz. 4 po poł. na sali p. Medo; w **Obornikach** o godz. 2½ po południu na sali p. Głowińskiego;

w **Gnieźnie** o godz. 1 z poł. w Hotelu du Nord, p. Fiebiga; w **Krobi** o godz. 3 po południu na sali p. Pomorskiego; w **Srodzie** o godz. 4 po poł.;

w **Bydgoszczy** (miasto) o godz. 4 i pół po poł. na sali w Strzelnicy; w **Pleszewie** o godz. 3 po poł. na sali p. Wegnera przy ulicy Maliniskiej; w **Odołanowie** o godz. 4 i pół po południu na sali pana Lepell'a; w **Ostrowie** o godz. 5 po poł. na sali p. Hofmański; w **Ostrzeszowie** o godz. 4 po poł. na sali p. Waldego;

w **poniedziałek**, dnia 16 października w **Wrześni** o godzinie 2¾ po poł. w hotelu Paprzyckiego; w **Jarocinie** o godz. 1 i pół z południa w hotelu p. Basińskiego; w **Koźminie** o godz. 11 przed południem w lokalu p. Lissowskiego.

W Prusach Zachodnich

W **piątek**, dnia 13 października w **Chełmnie** o godz. 6 po południu w lokalu p. Scheidlera.

W **niedzielę** dnia 15 paźdz. w **Czersku** o 1 w południe u p. Strackiego; w **Wąbrzeźnie** o godz. 4 po południu u p. Betlejewskiego. W **Podstolinie** o godz. 12 i pół w południe w obrzy p. Preussa. W **Sztumie** o godz. 4 po południu u p. Kowalskiego. W **Tucholi** o godz. 4 po poł. na sali hotelowej p. Neumanna.

W **niedzielę**, dnia 22 października w **Brodnicy** o godz. 12 w poł. na sali w Strzelnicy.

Szamotyły, 9 października.

Zebraniu niedzielnemu przewodniczył p. marszałek Kurnatowski z Pożarowa, który poprosił o sekretarza p. Janiszewskiego z Rudek, a na ławników 10 obywateli tak ze wsi jak z miasta.

Następnie zdawał członek komitetu, p. Wojciech Łubiński sprawę z czynności komitetu w ubiegłym pięcioletciu. Kasa miała dochodu przeszło 580 m., pomiędzy rozchodami figurę pozycya 100 m. wydanych na podróz dla niezamożnych do Sierakowa. Remanent wynosi 145 m. 70 fen. Kasyerowi udzielono pokwitowania na wniosek komisji rewizyjnej (pp. Datkiewicz i Fligiński).

Następnie miał p. dr. Laurentowski z Obrzycka naukę o wyborach.

Poczem przedstawił p. Wojciech Łubiński w imieniu komitetu następującą listę kandydatów:

Stefan Łącki z Lipnicy,
Leon Czarliński z Zakrzewka,
Ks. prałat Enn z Pszczewa,
na których zebrani się zgodzili.

Delegatem wybrany został p. Wojciech Łubiński, zastępcą p. Kazimierz Gośliński z Kępy.

Przy następnym numerze porządku obrad (wybór komitetu) oświadczył p. marszałek Kurnatowski stanowczo, że mandat przyjąć nie może i mimo prób od postanowienia tego nie odstąpił.

Na wniosek p. Bolesława Kościelskiego z Smiłowa wybrano do komitetu: pp. Stefana hr. Kwileckiego z Dobrojewca, dr. Dziembowskiego z Szamotuł, Wasilewskiego z Wronek, ks. Krajewskiego z Paiew, Chytręgo z Ostrogora, Jarnatowskiego z Angustsburga, Goślińskiego z Kępy, Sypniewskiego z Gaju, Łubińskiego z Kiączyna, ks. Piątkowskiego z Dusznik.

Na tem walne zebranie zakończono.

Odbyło się ono zgodnie i spokojnie.

Inowrocław, 8 października.

Walne zebranie wyborcze dla powiatu inowrocławskiego zagał zastępcą przewodniczącą, p. Lyskowski, powołując na ławników pp. ks. prałata Ponińskiego, mecenasa Psarskiego, Szałkowskiego i Fr. Posadnego, a na sekretarza p. dr. Mieczkowskiego.

Na kandydatów poselskich wybrani zostali panowie:

Józef Grosman,
Eustachy Rogaliński,
dr. Krzyżniński.

Delegatem wybrano p. Józefa Czapkę, weterynarza, a na zastępcę p. Wojciecha Szypera z Rybnik.

Następuje wybór komitetu wyborczego. W czasie dyskusji nad tą sprawą i pojedynczymi propozycjami padła uwaga, żądająca, aby szlachcę od udziału w sprawach wyborczych usunąć. Żądanie to w ostrych słowach gani ks. prałat Poniński. Przeciwni żądaniu temu przemawia także p. Grosman. Ostatecznie załatwiona została sprawa ta w ten sposób, iż osoba, która uwagę taką zrobiła, orzeczenie swoje cofa i publiczne wypowiada przeproszenie.

Wybrani zostali do komitetu wyborczego powiatowego panowie: Marcel Szyper z Jacewa, Stanisław Lyskowski, Erazm Trzebiński, ks. proboszcz Jastrzębski, Michał Zieliński z Orłowa, Józef Grosman, Józef Czapka, Prusiński z Gniewkowa, Antoni Szyper z Wielowoi p. Gniewkowem.

Nastąpiło sprawozdanie z czynności Koła przez posta p. Józefa Grabskiego, który w obszernym przemówieniu wylicza starania podjęte przez Koło w celu wyjednania ulg dla naszego społeczeństwa, które od dawna pozostaje pod zgubnym działaniem wyjątkowych praw. — Za przemówienie to zebrani serdecznie dziękują panu posłowi.

Następuje sprawozdanie z kasy wyborczej. Dochód w ciągu pięciu lat wynosił 630 marek 10 fen., rozchodu zaś w tymże czasie było 289 mk. 55 fen., pozostaje więc w kasie 340 mk. 55 fen.

Do kasy komitetu centralnego na cele wyborcze przeznaczono 50 marek.

Na rewizorów kasy wybrani zostali: pp. dr. Krzyżniński i Wasowicz.

Pod wnioskami członków przedstawia p. Grosman na wypadek, gdyby miał być wybrany posłem, swoje wyznaczenie polityczne.

Wybrany na walnym zebraniu komitet wyborczy ukonstytuował się zaraz w sposób następujący: Stanisław Lyskowski z Bakowa, przewodniczącym; ks. proboszcz Jastrzębski z Liszkowa, zastępcą przewodniczącego, Józef Grosman z Inowrocławia sekretarzem, Józef Czapka z Inowrocławia, kasyer.

Na zebraniu wyborców w Miejskiej Górze na powiat Rawicki wybrano na kandydatów:

ks. Zdzisława Czartoryskiego ze Sielca, dr. Plucińskiego z Leszna,

p. hr. Leona Czarnieckiego z Pakostawia,

Delegatami pp.: Orłowski z Miejskiej Górki, zastępcą: Kłosego z Miejskiej Górki, do komitetu: ks. Zdzisława Czartoryskiego, p. Jasielskiego z Łaszczyna, ks. Chrustowicza z Miejskiej Górki, ks. Blümla z Golaszyna, p. Kollata z Miejskiej Górki, p. Brzeskwinięwicza z Miejskiej Górki, Bińkowski gospodarza z Chojna, Świętkiewicza, gospodarza ze Stupi.

Mogilno, 8 paźdz.

Szanownej Redakcyi przesyłam krótkie sprawozdanie z wczorajszego wieca.

Na walne zebranie nie mógł się na początku stawić Prezes komitetu powiat., ale poprzednio poprosił wiceprezesa p. Dziembowskiego o zastępstwo — aby wiecownicy długo nieczekali.

Partya „Orędownikowa”, której głównym i zagorzałym zwolennikiem jest p. Józef Stark, który dopiero w ostatnich dniach okazał się „gorliwym” członkiem komitetu powiatowego — dotychczas prawie zawsze świecił nieobecnością — zorganizowała się i wzięła cały ster w rękę. Pan Dz. przez defikatność i uprzejmość zapytał się, zagajając posiedzenie, kogo wiecownicy chcą mieć za przewodniczącego, może w nadziei, że jego jako starszego paproszą o przewodnictwo, — jak się to zwykle działo — ale przeciwna partya nie poczuwała się do tój grzeźności, kilku z nich krzyknęło: Pan Stark — który też skwapliwie przewodnictwo objął i w 20

minut załatwił się z 5 punktami porządku dziennego. Teraz przybył ks. Prezes — i Pan poseł Rózański — abaj wygłosił, jeden naukę o wyborach, drugi sprawozdanie poselskie i dopiero z odczytanego protokulu dowiedzieli się o rezultacie tego wieca. Na kandydatów do sejmu postawieni:

Pan Stan. Rózański.

Pan Józef Czapka.

Pan Marcin Palacz.

Delegatami: Pan Józef Stark i pan Bylski z Mogilna. Do komitetu powołani sami homines novi przeważnie z miast — kilka nazwisk tylko spamiętałem: Pp. Józef Stark, Fr. Maciejewski z Gąbic, Koszczyński, Żorawiak z Trzemeszna, Pankowski z Pakości, Fr. Szyper z Szczepankowa i kilku innych.

Szubin, 8 października.

Zebranie powiatu szubińskiego zagał prezes komitetu p. Brzeski, który na sekretarza powołał p. Gruszczyńskiego, a na ławników pp. ks. dziekana Ryńskiego z Szubina, gospodarza Mądra z Pińska i obywatela Malczuka z Szubina, — poczem zdawał sprawę z 5-letniej czynności komitetu.

Skarbnik komitetu p. Sawiński zdawał następnie sprawę ze stanu kasy; aby ją zasilił uchwalono zebrać składkę, która kilkadziesiąt marek przyniosła.

Do komitetu powiatowego powołani przez zebranych pp. Brzeski z Krotoszyna, Gruszczyński z Łabiszyna, ks. dziekan Ziętkiewicz z Łabiszyna, ks. proboszcz Kruska z Barcina, Malczewski z Młodocina, Sawiński z Kąpia, Ponikiewski z Chraplewa, dr. Holec, ks. dziekan Ryński z Szubina, Bogaliński z Królikowa, Borowski z Kcyni, Pełczyński z Palmierowa, a w miejsce ks. Górskiego z Rynarzewa i Pieniążkiewicza z Wolwarku, którzy ponownego wyboru przyjąć nie chcieli, Tomaszewski z Rynarzewa i Mądraz z Pińska.

Następnie zgodzili się zebrani na następującą listę kandydatów:

Eustachy Rogaliński z Królikowa,
dr. Holec z Szubina i
Mądraz z Pińska.

Delegatem wybrano p. Jaraczewskiego z Sobiejuca, a zastępcą jego p. Malczewskiego z Młodocina.

Przy wnioskach członków zabrał głos p. Danielewicz z Barcina, prosząc o wstawienie się do postów, żeby w sprawie przywrócenia obowiązkowej nauki języka polskiego w szkołach ludowych nie przestawali dalszych czynić kroków i wykazywał, jakie straty z tego powodu ponosimy. Odpowiedziano mu z łona komitetu, że próba ta, chociaż słusna i naturalna, jest prawie zbyteczna, bo usiłowania naszych postów wyłącznie prawie w tę stronę się kierują i nie ich to winą, że skutki usiłowań tych nie są dotychczas większe.

Zebranie całe odbyło się w zgodzie i harmonii najzupełniejszej.

Z **Bydgoskiego i z Koronowa** nie doszły nas do tój chwili żadne sprawozdania. Według gazet niemieckich zebrali, ani w jednym ani w drugim miejscu nie zgodzili się na podział powiatu na dwa obwody wyborcze (miasto Bydgoszcz i obwód wiejski).

W Bydgoszczy, jak donosi gazeta miejscowa, przewodniczył p. Grygłowicz, a przemawiał adwokat Moczynski. Do komitetu wybrani zostali pp.: Gączarzewicz, Dzieliński, Witecki, Warczyński, Smierzchański, Grygłowicz, Megger i Wagniewski. Obecnych było 116 osób.

W Koronowie zaś, gdzie przewodniczył dr. Chłapowski, zebrało się do 250 osób — między nimi 64 z Bydgoszczy z dwoma agitatorami na czele. Wykazali się oni mieszkańcami przedmieść bydgoskich, a więc do Bydgoszczy nie należących. Za podziałem powiatu przemawiał dr. Chłapowski, dalej mecenas p. Galon i obywatel Behnke. Przeciwno temu oponowali ulg agitatorzy, dowodząc, że istnienie dwóch komitetów przyczyniłoby się do ustawicznych swarów i niesnasek (!!) Ostatecznie wynik głosowania był taki, że na podział zgłosiło się 108, a przeciw niemu 124 wyborców.

W końcu uchwalono wotum zaufania dla posta Czarlińskiego.

Z powodu posuniętej pory zamknął przewodniczący zebranie o godzinie 6¼.

Mniejszej zamierza podobno poddać sprawę tę pod decyzyę komitetu prowincjonalnego. Tyle referenci gazet niemieckich.

Dąbrówno, 8 paźdz.

Dnia 26 października rb. o godz. 2 po południu odbędzie się w Grudziądzu w hotelu pod Złotym Lwem zebranie delegatów z Prus Zachodnich i Warmii z następnym porządkiem obrad:

- 1) Wybór przewodniczącego walnego zgromadzenia wyborczego.
- 2) Sprawozdanie mandatu delegatów. W tym celu każdy delegat winien się wykazać oryginałem protokulu z wyborczego zebrania powiatowego.
- 3) Sprawozdanie wyborczego komitetu centralnego ze swych czynności.
- 4) Rewizya kasy centralnego komitetu wyborczego i udzielenie pokwitowania dotychczasowemu kasyerowi.
- 5) Wybów nowego komitetu centralnego.
- 6) Ustanowienie kandydatów na poszczególne okręgi wyborcze.

klądnie bowiem należałoby tak mówić: „Ja czuję, że ogień parzy — ja czuję, że kamień jest ciężki, ja ciągle doświadczam, że dwa a dwa jest cztery — ja na podstawie spostrzeżeń, czyli zmysłowych czuć, wyniosłowałem, że słońce jest od nas odległe na 21 milionów mil...”

Różnica tych dwu form mówienia jest olbrzymia. Człowiek bowiem, nie ukształtowany filozoficznie, mówiąc krótko: „kamień jest ciężki”, wyobraża sobie, że głosi jakąś prawdę bezwarunkową, która istnieje po za nim. Lecz gdy powiemy: „ja czuję, że kamień jest ciężki”, rozumiemy w tej samej chwili, że dla naszej wiedzy ciężkość kamienia nie jest żadną prawdą absolutną, nie jest żadnym objawieniem, ale — jest tylko sformulowaniem stanu naszego czucia.

Otóż wszystkie nasze sądy o świecie zewnętrznym, wszystkie tak hucznie reklamowane „obserwacje i eksperymenty” opierają się na tych zasadniczych faktach, że: „ja coś czuję, ja coś wiem i ja coś wierzę.” Czy świat realny naprawdę istnieje? i czy on wygląda tak, jak my go widzimy? czyli też na odwrót — cała natura jest tylko złudzeniem naszych zmysłów, niknącym obrazem, który trwa dopóki, dopóki żyjemy sami? tego nie jesteśmy pewni.

Jedno tylko jest dla nas niewątpliwie, że: czujemy samych siebie i — coś, co nie jest nami, czyli: czujemy własną duszę, na którą działają jakieś wpływy zewnętrzne i obce nam.

Z tego objaśnienia wypływają dwa niezmiernie ważne wnioski.

Pierwszy jest ten, że nielogicznie jest tłumaczyć zjawiska duchowe za pomocą zjawisk materialnych; nielogicznie jest objaśniać prawdę, że tak powiem, wyraźniejszą, za pomocą prawdy mniej wyraźnej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek, 10 października.

Doniesienia urzędowe. Król nadał nauczycielowi Pieczonice w Mikorzynie w powiecie kępińskim orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów, a asesora rejencyjnego hr. Wertarpa mianował landratem powiatu babimojskiego.

Dochodzi nas wiadomość, że Najprzew. ks. Arcypasterz, mimo trudów ostatniej misji Bydgoskiej uda się w sobotę dnia 21 bm. na zakończenie misji do Wągrowca, gdzie równocześnie odprawi wziętą obydwóch tamtejszych kościołów parafialnych.

Teatr polski w Poznaniu Dział w wtorek komedia Aleks. hr. Fredry: „Dwie bliźny”, komedia Z. Przybylskiego: „Kancelarya otwarta” i operetka Offenbacha: „Beben.”

Ceny niższe. W czwartek na benefit pana Sosnowskiego komedia z niemieck. zlokalizowana przez L. Sliwińskiego: „Z przyjemnością.”

W sobotę po raz pierwszy komedia Z. Przybylskiego: „Letnicy.”

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie porcelany, szkła i lamp B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, łoża parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

Wystawa Sztuki pięknych w teatrze polskim jest otwarta co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

Stan wody w Warcie w Poznaniu dnia 9 października rano 0,44 m., w południe 0,50 m. Dnia 10 październ. rano 0,52 m.

Tutejsza miejska kasa oszczędności zebrała w wrześniu rb. 102,647,03 m. oszczędności, a wypłaciła ich 121,823,12 m.

„Pos Ztg.” nawołują, aby właściciele domów oświecali sienie. — Już w sierpniu przypominaliśmy to właścicielom domów, zwracając im uwagę na skutki tego zaniedbania. Gdyby z powodu nieoświecenia sieni zdarzyło się nieszczęście, to gospodarz odpowiada za nie wynagrodzeniem szkody, a w danym razie więzieniem.

nadzwyczaj mało prawyborców sprawdzało listy wyborcze. Polacy i Niemcy nie dopełnili w tym względzie swego obowiązku.

Wschowa, 9 października. Tutejsze Stowarzyszenie czeladzi katolickiej obchodziło wczoraj 33 letnią rocznicę swego istnienia.

Jarmarki jesiennie na prowincyi są dosyć ożywione. Na dobre młode konie roboce jest znaczny popyt i ceny temu odpowiadają. Z bydła rogatego znajdują popyt dobre dójki i woly roboce, a nadto bydło młodociane do tuczenia, za które płać kupujący dość dobre ceny. Swięcie do tuczenia także dobrze płatne, natomiast opasy jeszcze nie zyskują, ceną pożądaną. Zakupują je głównie handlarze, wysyłający ten towar do miast większych a. p. do Poznania, Bydgoszczy, Berlinia.

Mleczarniemi, opartymi na statutach, pozwolili minister sprawadź bydło z Holandyi, byle tego bydła nie sztywano do handlu.

Komunikacja telefoniczna na linii Berlin-Poznań-Gniezno Bydgoszcz-Gdańsk Elbląg ma być przedłożona do Wrocława i Hamburga. Wszelkie rozmowy skierowane będą na Berlin. Wobec tak znacznej odległości sporządzono ku temu celowi specjalny mikrofon. Długość czasu próby pomiędzy Elblągiem a Hamburgiem wzgl. Wrocławiem wypadły pomyślnie. Połączenie ma nastąpić za jakie 6 tygodni.

Grudziądz. W sobotę postawiono tu na walnym zebraniu stronnictwa wolnościowego jako kandydata na posła do sejmiku pruskiego z okręgu wyborczego Susz Grudziądz, p. Reibnitz z Jedrychowa.

W Grudziądzu odbyły się w niedzielę wybory do dozoru kościelnego i rady parafialnej. „Gesellige” referendum o tych wyborach, donosi, że uprawnionych do głosowania parafian zebrał się bardzo liczny zastęp. Wszędzie słyszano mowę polską a przy rozprawach posiedzenia do magano się rozpraw w języku polskim. Oddano 186 głosów polskich i 36 niemieckich. Organ grudziądzki ma jednakowoż nadzieję, że wybory te zostaną zakwestyonowane — nie powiada atoli dla czego.

Czytamy w „Kur. Warsz.”: Jak nam donosi nasz korespondent z Moskwy, rolnicy rosyjscy zwrócili obecnie uwagę na nieznaną dotąd w Europie roślinę, zwaną *polignon sachaliensis*, czyli „gryką sachalińską.” Roślinę tę zaaklimatyzował z powodzeniem moskiewski ogród zoologiczny. Jest ona nadzwyczaj wytrzymała zarówno na suszę, jak na wilgoć długotrwałą i nigdy nie zawodzi na dziele rolników. Używana jako pokarm dla bydła, zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Zarząd ogrodu zoologicznego otrzymał świeżo zamówienie z Paryża na olbrzymi transport nasion tej rośliny. Nabywają także owe nasiona liczni ziemianie środkowej Rosyi.

Agenci belgijscy kroczą się znów gęsto po kraju i namawiają ludzi, znanymi ludzka obywatelami, do wyhodowania do Brazylji. Robią to w interesie okrętów przewozowych antwerpskich. Ani klimat, ani stosunki polityczne i społeczne nie obciążają polskiemu wyhodocy lepszemu tam losu, niż go znaleźli biedacy przed dwoma laty.

Zakład im. Billińskich. Do sporu już liczby zakładów dobroczynnych we Lwowie przybywa nowy a mianowicie „zakład dla nieuleczalnych”, fundacyi Antoniego i Waleryi z Rotharyszów Billińskich, który w tych dniach wszedł w życie na użytek biednych. Zakład pokony jest prawie za miastem w ustronem zaciszu, jak tego wymaga jego przeznaczenie. W górnej części traktu grodeckiego po za dawnym dworcem kolei czerniowieckiej, jest zaciszna, pośród ogrodów położona, uliczka, ochrzczona niedawno od nazwiska fundatora „uliczką Billińską.”

Już z daleka oczom przybysza przedstawia się okazały budynek piętrowy, zbudowany w stylu romańskim, z cegły żółtej i czerwonej, wzniesiony na podstawie planów architektury p. Weissa. Gmach pokryty jest czarnym łupkiem. Na tle otaczającej go zieleni wygląda powaźnie, nie ma jednak w tej powadze nic ponurego. Wewnątrz urządzony jest z prostotą ale wygodnie. Na razie pomieści się w zakładzie 20 chorych, wszakże cały budynek obliczony jest na 60 osób. Później urządzony będzie zakład tak, aby właśnie tylu chorych mogło w nim znaleźć przytułek. Dozór i opiekę nad chorymi spełniać będą cztery Siostry Miłosierdzia, dla których są osobne pomieszkania, również jak dla kapelana i lekarza ordynującego.

Funkcy lekarskiej będzie pełnił z woli fundatora dr. Gostyński. Jest także obszerna kapliczka, w której chorzy pobierają będą pociechy religijne. Obok głównego budynku wznosi się drugi, parterowy, przeznaczony na administrację.

W sobotę przed południem o godzinie 11 odbyło się poświęcenie tego zakładu w obecności kilkudziesięciu osób. Ks. arcybiskup Morawski dokonał aktu poświęcenia i udzielił błogosławieństwa arcypasterskiego p. A. Billińskiemu, fundatorowi. Szepczył, niski staruszek, lat już blisko siedemdziesięciu, o bardzo sympatycznej powierzchowności, był podczas całej uroczystości do głębi wzruszony i dziękował za objawy hołdu, jakimi go otaczano.

Najpierw w imieniu miasta wyraził mu uznanie burmistrz Mochnacki i podniósł, że wedle woli fundatora zakład przeznaczony jest w pierwszeństwie linii dla rodaków z Rosyi i Prus, którzy złamanymi przesładowaniem za wiarę i narodowość, szukają w kraju naszym przytułku w swoich cierpieniach. Marszałek ks. Sanguszko, dziękował z naciskiem fundatorowi imieniem całego kraju.

W uroczystości poświęcenia uczestniczyli także ormiański Arcybiskup, ks. Issakowicz.

Na cholera zachorowały w Szczecinie od soboty południa 4 osoby.

Rzym, 9 października. W przeciągu ostatnich doby zachorowały w Palermo 24, a w Liwornie 2 osoby.

Nowy Jork, 9 października. Na parowie „Rusia” umarło w czasie podróży 6 osób na chorobę z symptomatami cholerycznymi.

Paweł Deroulé ułożył na cześć eskadry rosyjskiej piosenkę, której tekst podaje ostatni numer „Figara”. Piosenka zatytułowana jest rosyjskim wykrzyknikiem „Niczewo!” (Nie nie szkodzi!). Oto refren jednej ze zwrotek, wystosowanych do przybywającej eskadry: „Laissons le passé, ma chère, puisque nous aimons bien; Nitchewo! ca n'y fait guère, Nitchewo! ca n'y fait rien.” (Zapomnijmy o przeszłości, moja droga, ponieważ się bardzo kochamy; niczewo! to wcale nie szkodzi; niczewo! to nie nie stanowi!) W dalszym ciągu brzmią słowa piosenki: „Szczęścia wasze są naszą radością, wasze niedole naszymi klęskami, a jeżeli ktokolwiek wam grozi, marząc o położeniu ręki na ziemiach, które wam się należą (!), pozwólcmy mu marzyć, moja droga, bo przecież kochamy się bardzo; niczewo! to wcale nie szkodzi; niczewo! to nie nie stanowi!”

Kalendarz. Jutro w środę dnia 11 października św. Gereona.

Bydgoszcz, 6 bm. (Młaza — przemysłowcy i robotnicy kolejowi — dzieci szkolne katolickie.) Zarząd król. warsztatów kolejowych tutejszych zwałniał na żądanie podczas misji Bydgoskiej od pracy katolicką czeladź i majstrów ślusarzy, lakierników, stolarzy, robotników itd.

Wielu korzystało z tego pozwolenia i z B-ż-jej się by misyjną z wielką pobożnością tak we farze, jako i w kościele polojackim. Zalił się przytem, że niektórzy Polacy i w góle katolicy z ich warsztatów woleli przy robotce pozostać i do kościoła podczas misji wcale nie poszli.

Wogóle moge stwierdzić z własnego przekonania się, że duch antireligijny z przedmiakami co najmniej socjalno-demokratycznym, do warsztatów i kół robotniczych kolejowych ma przystęp znaczny i czyni tam spustoszenia moralne.

Sztaję przykładem. Syn zacnego ojca, katolik, Polak, dobre dziecko kościoła z okolicy Bydgoszczy, po odświeżeniu w-j-kowości, powrócił do rodziców jałem przezwrota nie poputy. Tu uzyskał od król. Zarządu kolejowego w Bydgoszczy przywilej do wyczenia się na z wrotniczego i widoki na posadę tego urzędu. Był wzięty w naukę na 4 tygodnie do Bydgoszczy. Tam się w tym czasie niestety zapoznał w obręzy, k órój „g o d t e m” mógłby służyć, z towarzyszymi obywateli-socjalistów, wcale tego nie pragnąc, ale zmuszony okolicznościami, bo mu wypadło stołować się w restauracji położonej najbliżej domka kolejowego i jego maszynyerji zwrotniczej.

Za każdą razą, kiedy poszedł się posilić do restauracji, czy rano, czy na obiad, czy na wieczór, otaczali go ludzie, którzy, jak się później okazało, byli agitatorami socjalizmu i raczyli go perorami przeciw wszystkiemu, na czem świat stoi. Przez całe 4 tygodnie opierał się mężnie pokusom i złozywym egzamina z swych przyszłych obowiązków, odjechał do domu. Taż za nim w tropy wysłał na wieś p. Boga paczkę sporą z pism mi socjalistycznymi — i podpisał się na adresie jako odsyłający.

Pan Zwrotniczy in spe zaniecił kazal pisma soltysowi, a soltys oddał je wszystkie do zniszczenia, co się też stało.

Czy prawdą jest, że inaczej, aniżeli król. zarządy kolejowe, wstąpiłi sobie podczas misji w Bydgoszczy z dziećmi katolickimi król. inspektorowie szkolni tutejsi, jak to opiswał „Kuryer” przed kilku dniami, tego ja nie wiem i nie mam ze źródeł autentycznych o tom żadnych wiadomości, ale natomiast w tym fakcie zapewnić może Szanowna Redakcyja, że we wtorek podczas arcypasterskiej wizyty Najprzew. ks. Arcybiskupa Floryana widziałem około godz. 10 zrana na cementarzu i w kościele innym wielu panów naucozycieli bydgoskich katolickich, a dzieci szkolnych tak wielką liczbę, że zapelnili kaplicę. ganki bożnie i całą nawę fary, i że wśród tej cizby małych młodzieży, mimo, że stały w szeregach pod komendą swych przełożonych, z wielkiem tylko utrudem można było się przedostać od ołtarza do bramy kościoła.

Celsissimus Dominus przez kilka godzin egzaminował dziatewo z katechizmem, religij, historyi św., kazal śpiewać pieśni kościelne, chwalił dzieci godne pochwały, innym nakazywał pilność w świętej nauce o Bogu, — a do pp. dyrektorów i naucozycieli przemówił słowy apostołskimi, zachęcając do gorliwości i zalecając pamięć na dasze i na zbawienie maluchów — i w końcu obrazki Świętych na pamiętkę rozdawał.

Ostatnie wiadomości.

Pierwszy Zjazd Prezesów Towarzystwa Przemysłowców zagałi dziś na sali hotelu berlińskiego prezes Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Poznaniu pan Walery Sewak pochwaleniem P. Boga i powitał zebranych w słowach serdecznych, jako prezes najstarszego Towarzystwa poznańskiego.

Na propozycyja jego wybrano marszałkiem Zjazdu księdza Patrona *Wawrzyniaka* ze Sreminu, wicemarszałkiem pana mecenasa *Czypickiego* z Koźmina, do prowadzenia pióra powołani zostali p. *Franciszek Degórski* z Wągrowca i ksiądz mansyonarz *Beisert* z Kościana, na lawników pp. mecenas *Moczyński* z Bydgoszczy, *Hipolit Robiński* z Krotoszyna, *Józef Wojcieszki* z Wrocława, *Bylski* z Mogilna i *Filip Skoraczewski* z Mito sławia.

Ks. Marszałek podziękowawszy za zaszczyt proponuje, aby obok referenta nikt dłużej nad 10 minut nie przemawiał i ażeby ci, co chcą przemawiać na korzyść rezolucyi powstrzymali się od głosu; przemawiać mają tylko przeciwnicy — inaczej obrady zbyt długo się przeciągną.

Przystąpiono następnie do odczytania nazwisk zebranych prezesów resp. delegatów. Przybyli: 1) Flakowski Jan, Krzywiń. 2) Zawadowicz Władysław, Nowe Miasteczko. 3) Gmerek Walenty, Żerków. 4) Ks. Leśniak, Gołańcz. 5) Ziętkowski Walenty, Jaraczewo. 6) Krzyżanowski Jan, Pakość. 7) Lauretowski St., Bak (Tow. Mi. Przem.). 8) Tafelski Jan, Jan-wica. 9) Grodzki Jan, 10) Ziętkowski Roman, Czarnków. 11) Nowicki Antoni, Żnin. 12) Łukaszewicz Franciszek, Pita. 13) Ks. Beisert Jan, Kościan. 14) Mucha Piotr, Rogoźno. 15) Degórski Teofil, Bak. 16) Skoraczewski Filip, Mitoślaw. 17) Szamciewicz Teobald, Wronki. 18) Czypicki Czesław, Koźmin. 19) Szramkiewicz Józef, Szamotyły. 20) Robiński Hipolit, Krotoszyn. 21) Chosłowski Władysław, Ostrów. 22) Moczyński Stanisław, Bydgoszcz. 23) Puc Władysław, Sieraków. 24) Ks. Patron Wawrzyniak, Sremin. 25) Maj Robert, Ozempia. 26) Witkowski Wacław, Poznań. 27) Ks. Gładysz Stausław, S. Łazarz. 28) Gołaszewski Sylwester, Gniewków. 29) Ksiądz Prałat Goebel, Kruszwica. 30) Ksiądz proboszcz Gustowski, Opalenica. 31) Bylski Stanisław, Mogilno. 32) Dr. Kotuszkiewicz, Jeżyce. 33) Szymkowiak Jan, Grodzisk. 34) Ks. Markwart, Sroda. 35) Ks. Staniszewski, Odolanów. 36) Ks. proboszcz Dandelski, Kobylin. 37) Kwiatkowski, Inowrocław. 38) Chojnacki Kazimierz (Tow. Krawców), Poznań. 39) Krzyżankiewicz J., Wronki. 40) Gawlak, Wrzesnia. 41) Roznawski, Raszków. 42) Szwortz, Miejska Górka. 43) Maćkowiak Franciszek, Krobica. 44) Berkan Władysław, Berlin. 45) Kaźmierski Marcin, Kórnik. 46) Grodzki Edmund, Gniezno. 47) Sobocki Jan, Chełmta. 48) Wojcieszki Józef, Wrocław. 49) Ks. prob. Weichmann, Smigiel. 50) Jan Morawski, Jarocin. 51) Kornaszewski Zygmunt, Strzelno. 52) Gdeczyk Franciszek, Pleszew. 53) Karpiński, Stęszewo. 54) Dr. Ulatowski Tadeusz, Gniewno. 55) Hoffmann, Lwówek. 56) Dettloff, Nakło. 57) Szulc Walery, Poznań, (Stary Przemysł). Ks. Pa-

tron Stychel, Poznań (Kat. Tow. Rzem.) 59) Dr. Drobak, Poznań (Tow. Młod. Przemysłowców. 60) Ks. Kłowański, Poniec. 61) Ks. Patron Stychel jako zastępca Tow. polsko katol. w Berlinie. 62) Ks. Patron Stychel jako zastępca Tow. Przemysłowego w Poławach.

Porządek obrad przyjęto, odkładamy dalsze sprawozdanie do jutra, nadmienając, że do godziny 1/2 w którym to czasie nastąpiła pauza, przyjęto prawie bez zmiany rezolucyja I—V proponowane przez przewodniczących trzech towarzystw przemysłowych poznańskich.

Telegram giełdowy.

Berlin, 10 października 1893 roku. (Kurs końcowy.)				
Kurs z dnia	9	10	6	7
Paźenica stalaj.	146 25	144 75	85 90	85 70
na październik	146 25	144 75	108 75	106 90
na listop.-grud.	148	147 25	100	100 10
Zyto spok.	—	—	101 90	102 —
na październik	127 25	126 50	96 10	96 10
na listop.-grud.	128 50	128 —	102 60	102 80
Ołięd rzep. spok.	48 10	48 20	94 75	95 —
na październik	48 10	48 20	161 10	160 20
na kwiecień-maj	49 10	49 20	91 70	91 75
Okowita stalaj.	—	—	212 50	212 25
eksportowa	33 90	34 —	101 70	101 60
na październik	32 —	32 10	85 60	—
na listop.-grud.	32 —	32 10	—	98 50
na listop.-grud.	32 —	32 10	93 70	88 8
na kwiecień	37 80	37 90	88 90	—
na maj	38 —	37 10	200	199 40
spółczywa	—	—	42	42 10
Owies	—	—	172 25	172 60
na październik	159	160 50	—	—
Wyprzedziano:	—	—	—	—
tyta węgyl.	—	—	100	—
okowity kw. eksp.	150,000	0,000	—	—
spół.	0,000	0,000	—	—

Warszawa, 9 października 1893 roku. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	10	9	10	9
Paźenica niez.	141	141 50	Okowita stalaj.	—
na październik	141	141 50	w miejsca eksport.	34 — 33 70
na listop.-grud.	143	143 —	na październik	81 90 32 —
Zyto niez.	123	123 —	na kwiecień-maj	— — —
na październik	123	123 —	Petroleum	—
na listop.-grud.	124	124 25	w miejsca	8 85 8 85
Ołięd rzep. spok.	47 50	47 70	—	—
na październik	47 50	47 70	—	—
na kwiecień-maj	48 20	48 50	—	—

Nadesłano.

+ Ś. p. Serafin Żychliński.

Dnia 2 października w nocy o godz. 3 1/2 zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach w Poznaniu ś. p. Serafin Szeliga Żychliński, powszechnie znany w naszym mieście i na prowincyi. Był synem ś. p. Serafina Żychlińskiego, dziedzica dóbr Charec i radcy ziemianckiego powiatu międzyrzeckiego, urodzony z drugiego małżeństwa z Felicji Bojanowskiej herbu Junosza. Życie ludzkie na tym tu padole płaczu jest to jedno pasmo walk i przeciwności, jest to droga, na której od młodości na każdym kroku napotykałyśmy na ciernie i głogi. Aby przeżyć tę ciernistą wędrówkę tego życia, jak tu silną wiarę potrzebna mieć w Pana Boga, jaką wytrwałość, aby przeżyć tę walkę i dopięć zamierzonego celu. Na tę to walkę było wystawione życie ś. p. Serafina, gdyż w dzieciństwie już go dotknął zryg cios, zabierając mu ojca; osierocony, oddany został przez opiekuna do gimnazjum, w którym pilnością swoją robił wielkie postępy i przechodził co roczne klasy. Byłby z pewnością z korzyścią przeszedł gimnazjum, lecz bystry Jego umysł i poglądy na stosunki społeczne nasunął mu myśl opuszczenia gimnazjum i przedruzenia się do zawodu kupieckiego i lubo w owym czasie zawód ten był niejako pogardzany i musiał przechodzić przez ciężkie próby nie tylko u obcych ale i u swoich, jednakowoż swoją ciężką pracą i wytrwałością przewyższył przeszkody i dobił się stanowiska i samodzielnosci. Lecz nie długo to trwało, bo nastąpił rok 1863, a jako prawy Polak i wierny syn Ojczyzny, porzucił wszystko i pospieszył, aby wspólnie z braćmi złożyć przysięgę zemsty wrogowi i gniebielowi, i wywalczył wolność ziemi naszej, zroszonej krwią przodków. Obrót tej nierówniej i nieszcześliwej walki zakończył się, lecz dla nas smutnie. Ś. p. Serafin nie tracąc nadziei w przyszłość, wraca do swego zawodu z tym duchem, aby jeżeli już nie ożem, to przynajmniej pracą służyć Ojczyźnie. To tęt po ciężkiej i sumiennej pracy dobił się fortunny, która mu zapewniła nie tylko najswobodniejszą starość, lecz pozwoliła mu spełniać wszelkie jego przedsięwzięcia i wszystkie dobroczynne cele. I dla tego to może, że swoją pracą wyrobił sobie niezależność, która mogłi się samodzielnie kierować, to się niepodobało niektórym ludziom i wyrodziła się w nich zawiść, zazdrość i chcieli się dopatrzeć ciemności tam, gdzie jest wszystko jasne jak słońce.

On jeżeli zgromadził dostatki, to nie tylko dla siebie, bo wiedział może lepiej od tych, co by mu chcieli coś zarcudzić, że nie za sobą do grobu nie weźmie. I można tu śmiało przytoczyć ewangeliczną prawdę, „po czynach ich poznać je.” I jakież to otóż były jego czyny. Nie odbrawszy żadnych, zasobów ani od rodziców, ani od rodziny, miał sobie zabezpieczyć przyszłość. Dnia 26 listopada 1884 roku pojmując za żonę Elżbietę z Tucholków, herbu Korzbok, córkę Wincentego i Leokady wnuczki Brzeżańskiego, herbu Rogala, pułkownika byłych wojsk polskich; przez cały przeciąg ich życia panuje nieprzerwana harmonia. — Jak sercem i duszą pragnął oświecić każdą chwilę, jak miał sobie zjednać anielską dobroć zony swem szczerem i serdecznem postępowaniem, a w całej swej chorobie stów nie miał na wypowiedzenia i podkiewanie żonie za troskliwość i pielęgnowanie! Był więc najlepszym mężem, bo miał sobie zaskarbić wzajemność. — Był dobrym katolikiem, o tēm świadczyło jego domowe zachowanie wszelkich obrządków kościelnych, jego miłosierne uczynki, którychby można naliczyć bardzo wiele. Czy kiedy odezwały Siostry Elżbietanki hojnie niezapomrane wdzięki dla biednych, którym otarł niejedną łzę niedoli? Był prawym synem Ojczyzny, bo nie szczędził krwi i mienia dla jej szczęścia i wydzignienia z niedoli; zbierał wszelkie zabytki przeszłości, aby zostawić potomności pamiętkę jak wiernie przetrzymał nasze zastania i pierśią swą granicę od najazdu wroga, i zapewne niejedną oglądał zabytki zgrożdzone u niego, jego własną pracą — czem dał przykład, jak mamy cenić pamięć świetnej naszej przeszłości. Był dobrym przyjaciелеm, co najlepiej świadczy oddana mu przez tak liczny zastęp ostatnia przysięga.

Był dobrym synem i bratem, gdy ze swojej ciężkiej pracy utrzymywał matkę do późnej starości, aż jej nie odprowadził po katoliku na miejsce wiecznego spoczynku. Tak, po czynach, ich poznać je. — Tak tylko może postępować prawy syn Kościoła — wierny syn Ojczyzny, i gdybyśmy mieli więcej takich jak ś. p. Serafin, to nie byłoby odszczepieńców, wolnościowych zasad, ale Kościół miałby wiernych synów, a Ojczyzna prawych obrońców.

Niech więc będzie cześć Jego pamięci i spójność Jego duszy.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
1093)
"VULKAN"
I. F. J. KOHENDZINSKI W DREZNIU.
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 października.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCOUZKI. Hr. Mielżyński z Litwy, dr. Kerczewski z Kowanówka, Kokociński z Berlina, Grodzki z żoną z Gniezna, Paw wrzyński z Antonina, pani Braunek z Zielnik, pani Ozapska z rodziną z Barda.
KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Książd prałat Goebel z Kruszwicy, ks. proboszcz Gustowski z Opa lenicy, ks. Stanisławski z Odolanowa, ks. dr. Thiel z Przemontu, hr. Potulicki z Krakowa, Wesierski z Sierosławia, dr. Markwitz z Wolsztyna, Basilius z żoną z Bydgoszczy, Majewski z Mieściska, dr. Roschnecki z Kopenhagi, Seifert z żoną z Gró gersort, pani Gdeczyk z Pleszewa, Salomon z żoną Berlina, Geisler z Drezna.
ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książd Patron Wawrzyński ze Srebra, książd Snowacki z Ponieca, mecenas Moczyński z Bydgoszczy, Mosz czeński z Sokolowa, Sobiecki z Chelmży, Degórski z Buku, Krzyżanowski z Pakości, Kwiatkowski z Inowrocławia, Maćkowiak z Krobli, Tomaszewski z Gniezna, Byłski z Mogilna, Nikiewicz z Pniew,

Berkan z Berlina, Strzyżyński z Rydzyny, Graul z Regensburga, Claus z Chodziebuza.

Stan powietrza.

Dnia 9 października 1893 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Bar- metr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	756	Pld.W.	2 pół zachm.	8
Aberdeen	759	Id.Pld.Z.	2 pogodnie	8
Chrystiansund	763	spokojnie.	pochmurno	7
Kopenhaga	764	spokojnie.	za hm.	11
Sztokholm	767	W.Ph.W.	2 zachm.	8
Haparanda	—	—	—	—
Petersburg	765	Z.	1 deszcz.	13
Moskwa	768	Z.Pld.Z.	1 bez chmur	14
Kork. Quent.	760	Pld.	3 deszcz.	8
Oberbourg	754	Pld.W.	4 pół zachm.	13
Helder	759	W.	2 pochmurno	12
Sylt	762	W.	2 mgła	10
Hamburg	761	W.	1 mgła	14
Swinoujście ¹⁾	761	Pld.Pld.W.	1 pół zachm.	13
Nowyport	763	spokojnie.	mgła	13
Klajpeda	763	W.	1 bez chmur	12
Parýz	754	W.Ph.W.	2 zachm.	13
Monaster	758	Pld.W.	1 pochmurno	11
Karlsruhe ²⁾	759	Pld.W.	1 pochmurno	12
Wiesbaden ³⁾	759	spokojnie.	pół zachm.	14
Monachium	762	Pld.Z.	1 zachm.	13
Kamienica ⁴⁾	761	Z.	1 pół zachm.	13
Berlin ⁵⁾	761	spokojnie.	pochmurno	15
Wiedeń	763	spokojnie.	mgła	14
Wrocław	763	Pld.W.	2 mgła	12
Ile d'Aix	750	Pld.	3 deszcz.	12
Nica	760	spokojnie.	pochmurno	20
Tryest	762	spokojnie.	bez chmur	17

¹⁾ Mgła. ²⁾ Mgła. ³⁾ Nocą rosa. ⁴⁾ Mgła, silna rosa. ⁵⁾ Mgła.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w październiku.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
9. Po połud. 9	755,8	Pld.W. słabo	pogodnie	+23,4
9. Wiecz. 9	755,9	Pld.W. umiark.	pogodnie	+18,0
10. Rano 7	752,6	Pld.W. słabo	pół pog. ¹⁾	+12,2
9	—	rosa, słaba mgła.	—	—
Dnia 9 października	—	maxim. m. ciepła	+24,0° Cel.	—
9	—	minim. " "	+10,5°	—

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 10 października. (Sprawozdanie giełdowe)
Stan powietrza: pochm.
Okowita: cicho.
Cena wyprawd. —, Wyprawdzano —, w miejsc. (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,60 m., 70-ta 32,60 m., październ. 50-ta 52,00, 70-ta 32,90 m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wyprawdzano —, litrów. Cena wyprawdzana —, m. w miejsc. bez beczki 50-ta 52,60 m., 70-ta 32,60 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.
Sydgoszcz 9 października 1893.
Pszennica 110—135 mk., gatunek pośledni —, m. najlepsza ponad notowane.
Zyto 110—114 m., gatunek pośledni 105—109 m. Jęczmień według jakości 122—132 m., dla pro warów 133—140.
Groch na paszę 135—145 m., wrzący 150—160 m.
Owies 140—155 m.
Okowita 33,00 m.
Szczecin, 9 października 1893.
Pszennica potw., za 1000 kg. w miejsc. 138—140 m., na październik 141,5 pl., na kwiecień-maj 151,0 plc.

Zyto stałej, za 1000 kg. w miejsc. 120,0—122,0 m. na październik 123,00 pl., na kwiecień-maj 131,0 plc.
Owies za 1000 kg. w miejsc. 155—160,0 m. Okowita stałej, za 10000 litr. w miejsc. bez beczki 70-ta 33,7 pl., październ. 70-ta 32,0 nom., listopad-grudzień 31,0 nom.

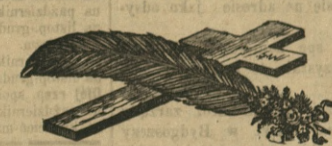
Wrocław, 9 października 1893 r.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów				
	ciężki	średni	lekki	ciężki	lekki
Pszennica biała	14,80	14,10	13,80	13,50	12,70
Pszennica żółta	14,20	14,00	13,70	13,40	12,70
Zyto	12,90	12,60	12,40	12,20	11,90
Jęczmień	15,80	15,20	14,50	14,10	13,50
Owies	16,80	16,60	16,50	16,40	16,30
nowy	15,80	15,40	15,00	14,50	14,00
Groch	16,00	15,00	14,50	14,00	13,00

Magdeburg, 9 października. — Cukier sianisty excl. work. 92% 14,70, cukier ziarn. excl. 88% 13,85, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —, Drugi produkt exc. 75% Rendem. —, Uposobienie: słabo. f. Rafinada chlebowa —, f. Rafinad chlebowy II —, mielona rafn. z beczką 28,25, miel. Mells I z beczką 26,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transto fr. statak Hamburg za październik 13,52 1/2 pl., 13,55 — żąd., listopad 13,42 1/2 pl., 13,45 — żąd., grudzień 13,52 1/2 pl., 13,52 1/2 żąd., styczeń-marzec 13,70 pl., 13,72 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

Hamburg, 9 października. — Okowita spok. za październik-listopad 22 1/2 żąd., listopad-grudzień 22 1/2 żąd., grudzień-styczeń 22 1/2 żąd., kwiecień-maj 23 1/2 — Kawa good average Santos za październik 80 1/2, za grudzień 79 1/2, za marzec 76 1/2, za maj 75 1/2. Uposobienie: włok. Obrót 2000 miechów.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu



Dnia dzisiejszego o godzinie 4-tój po południu zakończył życie, opatrzony śś. Sakramentami, w 70-tym roku życia, ś. p.

Adolf Koczorowski.

O modlitwę proszą w smutku pograżeni
Żona i dzieci.
Dębno, dnia 8-go października 1893.

Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.

Magazyn mebli Dankowski i Sp.,

Poznań, Polgorna ulica 7,
poleca meble wszelkiego rodzaju stolarskie i wyściełane, od skromnych do wykwintnych. Całkowite wyprawy i pojedyncze przedmioty po jak najniższych cenach. — Na odpłatę dogodne warunki.

Prosimy uważać na firmę i numer domu 7.

Na sezon jesienno-zimowy polecam wielki wybór
kapeluszy filcowych i aksamitnych
ubranych i nieubranych dla pań, panienek i dzieci, również wielki wybór **piór strusich i fantazyjnych, wstążek, aksamitów, kwiatów jako i woalek.** (606)
Zarazem donoszę jak najprzejmiej, że przy składzie moim strojów założyłam
pracownię sukien
dla pań jak również dla dzieci i wykonuję takowe podług najnowszych fasonów i po jak najtańszych cenach.
Z szacunkiem
T. Depczyńska,
róg Rynku i Jezickiej ul. 12.

Świeże grzyby litewskie
odsłab i poleca (636)
J. KROMCZYŃSKI,
skład mąki,
Wodna ulica nr. 19.

Żelazo do płeczenia hostyi i komunikantów.
Rytowanie wypraw srebrnych i alfenidowych, jako i odnawianie tychże.
Szablony jako i rysunki do haftu.
Posrebrzanie jako i złocenie zużytych przedmiotów kościelnych. (471)
Stęple i pieczęcie kościelne.
Tusz do stęplowania i pudelka do stępli.
Malowanie obrazów kościelnych.
Sukienki metalowe do obrazów kościelnych
wykonuje tanio i rzetelnie
Stefan Below
zakład rytowniczy
Poznań, św. Marcina 2. parter.

Bekanntmachung.
Die in Inowrazlaw zu errichtende landwirthschaftliche Winterschule soll am 23. October d. Js. eröffnet werden. Die Schule hat den Zweck, ihre Schüler und zwar besonders die Söhne von Kleingrundbesitzern in zwei auf einanderfolgenden Winterhalbjahren in den Unterrichtsgegenständen der Volksschule weiter zu bilden und durch angemessenen Fachunterricht zum erfolgreichen Betriebe der Landwirthschaft vorzubereiten.
Der Aufzunehmende muss das 16. Lebensjahr zurückgelegt und wenigstens ein Jahr lang in der Landwirthschaft thätig gewesen sein. Gesuche um Aufnahme sind an den Vorsteher der landwirthschaftlichen Winterschule, Herrn Kirscht in Inowrazlaw schlenigst zu richten und zwar unter Beifügung der Schulzeugnisse, des Impfscheines, eines Führungszeugnisses der Ortsbehörde, der schriftlichen Einwilligung des Vaters oder des Vormundes zum Besuch der Schule und einer Bescheinigung der Ortsbehörde pp. woraus sich ergibt, dass der Aufzunehmende bereits wenigstens 1 Jahr lang in der Landwirthschaft thätig gewesen ist. Das Schulgeld beträgt 40 Mrk. für das I. Semester und 30 Mrk. für das II. Semester und muss im Voraus entrichtet werden.
Posen, den 4. October 1893.
Der Landeshauptmann.
I. V.
Nötel.

W niedzielę dnia 15-go października r. b. o 4-tój godzinie po południu odbędzie się w **Ostrzeszowie** na sali pana Waldego

Walne zebranie przedwyborcze dla powiatu Ostrzeszowskiego.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Zagajenie walnego zebrania.
- 2) Nauka o wyborach.
- 3) Wybór trzech kandydatów na posłów do sejmiku pruskiego.
- 4) Sprawozdanie komitetu powiatowego a) z czynności swych, b) z stanu kasy.
- 5) Wybór komitetu powiatowego wyborczego.
- 6) Wybór delegata i jego zastępcy.
- 7) Wnioski. (637)

Komitet powiatowy wyborczy.

Dnia 15 b. m. o godzinie 5-tój po południu odbędzie się w **Ostrowie** na sali p. Hofmańskijskiej.

Walne zebranie przedwyborcze powiatu Ostrowskiego


PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie komitetu.
3. Przedstawienie i wybór nowych kandydatów.
4. Wybór delegata i jego zastępcy.
5. Wybór nowego komitetu wyborczego powiatowego.
6. Wnioski członków.
7. Zamknięcie zebrania.

Komitet pow. wyborczy.

Bank Ziemi w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośrednicy w parcellacji, w urzędowaniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (578)
Przyjmuje depozyty od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, dęczyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Szkoła wszelkich robót kobiecych
począwszy od szycia, sporządzania i znaczenia bielizny, aż do najwykwintniejszych artystycznych haftów białych, kolorowych i złotych, — wszelkich trendzi — gipury siatkowej, koronek, wstawek wyrabianych w płótnie, robót krzywych, rysunków, sztucznego malowania na drzewie, jedwabiu, szkle i marmurze, a zareszem wypróbowanego kroju damskiego otwieramy 15-go października przy „Zakładzie przyborów kościelnych pod opieką św. Jadwigi”. Ceny przystępne z uwzględnieniem niezamożnych.
Dla zamiejscowych pensjonat z troskliwą opieką.
Zgłoszenia przyjmujemy w Zakładzie przyborów kościelnych, **Fr. Błażek** ul. Wrocławska No. 31 i piętro nad apteką p. Głabisza,
Fr. Błażek, Helena Cwojdzńska,
egzaminowana nauczycielka, a na żeńskiej akademii przemysłowej w Wrocławiu dyplomowana, posiadająca 2 1/2 roku praktyki w miejskiej uzupełniającej szkole niemieckich dziewcząt oraz artystyczno-przemysłowym zakładzie „Frauenschutz”. Prospekty na żądanie. (585)



Koleje polne, przenośne, z wózkami do przewracania, nowe i używane, sprzedają i wypożyczają po bardzo taniej cenie
Bryliński & Twardowski,
Skład machin rolniczych
w Poznaniu, Rycerska ulica 11. (258)

Dla bednarzy i stelmachów!
Stare ale jeszcze do użytku zdadne, **porzucane kładzie ma bardzo tanio na sprzedaż** (608)
HENRYK LIEBES,
Małe Garbary 7a.

Dla kowali i ślusarzy!
Stare, do użytku zdadne **żelazo kute, blachy, stal i różno żelazowo ma tanio na sprzedaż** (609)
Henryk Liebes,
Małe Garbary 7a.

Prawdziwy astrachański kawior
szary i gruboziarnisty, uznany za najlepszy gatunek roszyła frunt brutto włącznie z puszką za Mrk. 6 funt netto bez puski po Mrk. 7,50
B. Persicaner, Mysłowice.
Skład papierosów ruskich, herbaty i kawioru. (461)

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 170 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materij jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Gospodyni
z dobrymi świadectwami poszukuje miejsca do kieszka lub na osobny folwark. Obowiązkami może przyjąć zaraz lub też później. Łask. of. sub M. W. 550. w Eksp. Kuryera. (514)

Ucznia
poszukuje skład korzenny
J. N. Leitgebera w Poznaniu.